

SIECI
Warszawa
23/29-10-23
T. / Nr 43

Żegnając Staszka Radwana

14 października po długiej chorobie zmarł w Krakowie Stanisław Radwan. Jeden z najciekawszych polskich kompozytorów. Artysta „piwniczny” – a to oznacza pewien styl twórczości, lecz także życia. Obok Zygmunta Koniecznego twórca muzyki szczególnie związanej z teatrem, filmem. Specyficznej, bogatej w oryginalną funkcjonalność. Zaprzyjaźnieni, w latach 60. i 70. w Piwnicy pod Baranami, sporo współpracowaliśmy. Zostawił w tej Piwnicy parę pięknych piosenek, operę – „Łaska imperatora”, „Psalmy Dawidowe” wykonywane przez Ewę Demarczyk. Wieloletni dyrektor krakowskich teatrów (Bagatela, Teatr Stary), ktoś wyjątkowo kreatywny, pomocny, dowcipny, lubiany... Mnożyć by można, co najlepsze. Wspominam go, przywołując jego piosenkę do wiersza Balińskiego. Prawdziwy klejnot liryki. Sala z zapartym tchem chłonęła słowa i tę muzyczną frazę, podejmując z solistką (Irenką Wiśniewską) refren: „Nie ma, nie ma prawdziwej miłości bez rozstania”. Staszku, trudno na tym splachetku coś więcej... Świat tu po tej stronie, bez Ciebie? Smutniejszy, uboższy, mniej piękny.



Leszek Długosz